Cena 2000 Mkp.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 8000 Marek.

Konto P. K. O 150.540

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena 2000 Mkp.

Adres Redakcji i Administr. Kraków Stolarska 6/II

Godziny urzędowe: od 6 do 8 wieczór.

Telefon Nr. 1018.

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorek o godzinie 6-tej rano.

Nr. 17. Kraków wtorek, 19 czerwca 1923. Rok II.

Z pobytu lipskiej drużyny Turn u. Sportverein, „Eintracht“ w Krakowie.



Chruściński (Cracovia) atakuje bramkarza gości lipskich.

Dziwna propaganda sportowa.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Polska Zbrojna" artykuł p. Adama Burghardta, w sprawie polemiki toczonej między „Sportem" a „Tygodnikiem Sportowym", a raczej pomiędzy redaktorami powyższych pism. Polemika prowadzona w obydwu pismach wywołała tylko niesmak, jednak żadne z pozostałych pism sportowych nie zajęło się nią, tylko zapewne dlatego, by nie narazić się na zarzut wtrącania się w nieswoje sprawy, lub by nie zostać posądzonym o „robienie ze siebie sędziego ze względów konkurencyjnych". Wobec pojawienia się artykułu w tej sprawie w piśmie codziennym, słusznem wydaje się zaznajomić P. T. czytelników z treścią tegoż. P. Adam Burghardt był współpracownikiem obu polemizujących ze sobą pism, a z artykułu jego zauważyć można, iż miał jeno dobro sportu na oku.

W ostatnich czasach dwa znane pisma sportowe przeprowadziły na łamach swoich dość ostrą polemikę osobistą, godzącą w osoby obu naczelnych redaktorów. Tak jedno jak i drugie pismo nie przebierało w wyrażeniach, byle tylko przeciwnika swego jaknajbardziej zohydzić w opinji sportowej i poniewierać osobiście. Wyrażenia to nietylko, że nie świadczą o gentelmeństwie wzajemnem autorów, ale, co najważniejsza, oba pisma obniżają się ogromnie, ze strony estetycznej, czyniąc się mocno brukowemi.

Co za przyczyny złożyły się na tę polemikę, w to nie wchodzimy. Dziwi nas jedno tylko, że dwa pisma sportowe, mające za kierowników ludzi zajmujących poważne stanowiska w społeczeństwie, mogły do takiej walki dopuścić, walki jaknajbardziej szkodliwej dla naszego młodego sportu. Żaden widać z autorów artykułów, nie wziął, lub nie chciał wziąć pod uwagę tego, że pisma ich czytuje młodzież szkolna, pochłaniająca wprost wszelkie wiadomości, w tych pismach zawarte. Żaden z nich zapewne nie uwzględnił tego, że jad, sączący się z tych artykułów, zarazi naszą młodzież i spaczy ich charaktery. Że młodzież ta, miast się na pismach sportowych niejako wychowywać, deprawuje się i zaszczepia w siebie pierwiastki rozkładu społecznego złości i nienawiści, na tem nikt się nie zastanowił. Chodziło o załatwienie osobistych porachunków i te załatwiono, ku szkodzie ogółu naszego społeczeństwa sportowego.

Odbyty niedawno kongres sportowy inne cele przypisywał prasie sportowej i innej też pracy się od niej spodziewał. I ogół sportowy ma chyba już dość tych polemik osobistych i tej polityki w sporcie. Na polityczne spory znajdzie się zawsze dość miejsca w prasie codziennej. Jeśli zaś względy konkurencyjne wchodzą tu w grę, to przecież można je załatwić na drodze szlachetnej rywalizacji redaktorskiej, administracyjnej i t. d. Wogóle tysiączne sposoby można wynaleźć, by stać się lepszym od swego konkurenta, droga natomiast, obrana przez oba pisma, o których mowa, absolutnie do tego nie zmierza i zaszczytu walczącym nie przynosi.

Trzeba raz wreszcie nadać naszym pismom sportowym charakter prawdziwie sportowy, a nie polityczno-dzielnicowy. Niech one bardziej odpowiadają nazwie zawartej w nagłówku i niech wiernie służą właściwemu sportowemu celowi. Wtedy i z przyjemnością takie pisma będzie się czytywać i więcej pożytku wyniesie się z tej lektury. Osoby zaś kierowników takich pism cieszyć się będą większym szacunkiem i autorytetem, aniżeli to dzisiaj ma miejsce.

Artykuły polemiczne o treści osobistej, brutalnej, wychowują nam najgorszych szowinistów i niezadowoleńców i paczą właściwie ideę sportową, miast ją rozszerzać i krzewić. Gdyby zamiast artykułów, zaprawionych osobistymi sprawami, pojawiały się częściej artykuły teoretyczne z zakresu różnych sportów, oświetlające rzeczowo wszystkie korzyści jakie dają one społeczeństwu, gdyby w artykułach tych uczono co, jak i gdzie należy ćwiczyć, zapewne grono naszych polskich sportowców znacznieby się powiększyło, a rezultaty naszej pracy o wiele byłyby lepszemi.

Czas się do tego zabrać w myśl uchwały kongresu sportowego: „Kongres uważa za niezbędne dla propagandy sportu, większe zainteresowanie się prasy ruchem sportowym i uświadamianie społeczeństwa o jego znaczeniu". A jeśli już koniecznie wypadnie nam z kimś polemizować, to czyńmy to bardziej towarzysko i po sportowemu, a wówczas polemika taka będzie poważniejszą i nie przyniesie ujmy ani pismu ani też autorowi.

Adam Burghardt.

Echa zawodów Jugosławja-Polska, w prasie.

(Vidi Nr. 15 i 16.)

„Kurjer Polski" (Warszawa).

Największe w zawodach sportowych jakie rozgrywały się w roku bieżącym na ziemiach polskich, zakończyły się klęską naszej drużyny narodowej. Klęska to tem boleśniejsza, że tak źle, jak to 3 b, m: w Krakowie zademonstrowano, polska piłka nożna stanowczo nie stoi, że naprawdę najlepsza nasza jednostka, powinna się beztrudu uporać z drużyną Jugosławji wygrywając z różnicą dwóch, trzech bramek.

Przechodząc do oceny samej gry graczy, to pierwszą połowę meczu śmiałoby nazwać można grą drużyn drugorzędnych, Zupełna bezradność wobec piłki, czy to wskutek tremy czy innych powodów, nie pozwalała na przeprowadzenie chcoćby jednego przemyślanego ataku. Jugosłowianie zdeprymowani swietną taktyką „jednego obrońcy", dostosowali się w zupełności do słabej gry naszych graczy. Szli twardo na piłkę i nic więcej. Bramkę uzyskali z pięknego niespodziewanego strzału środkowego napastnika Perski, gracza posiadającego skończoną technikę piłki. Bardzo słabo pracowała nasza pomoc, oprócz Synowca.

Kałuża mając pomocnika przeszło o głowę od siebie wyższego, nie mógł się ruszyć z miejsca, dostając wysokie, złe podania, Łącznicy obaj technicznie i taktycznie wprost beznadziejni. Jedyny moment dobry Garbienia, to przebój w pierwszej minucie i strzał z trzech metrow w... nogi bramkarza, Nieustawiali się oni zupełnie do podań, a stojąc w jednej linii ze skrzydłami, ułatwiając ogromnie pracę destrukcyjną bocznym pomocnikom.

Wiśniewski obronił w drugiej połowie pięknie strzał z 6 metrów, wyrzucając piłkę na róg. Wybier ał dobrze, „lecz bez serca" nie starając się przy wybiegu za wszelką cenę schwycić piłki. Jego vis a vis miał więcej pracy i pokazał się z bardzo dobrej strony. Spoko ny, pewny o wspaniałym chwycie piłki, był trzecim obrońcą Jugosławii, grając na całym polu karnym. Nawet boczne auty rzucano mu często do rąk. Tyły zawsze na miejscu. Obrońcy nasi byli najlepszą częścią drużyny. Taktycznie świetni. Tackling Gintla wzbudzał podziw. Gracz ten był najlepszym na boisku i stanowił klasę dla siebie. Obroń y Jugosławji grali o wiele gorzej od naszych. Poza dobrym biegiem i pewną tywiłością nie przedstawiali nic nadto. Byli najsłabszą linją gości.

Z pomocy najlepszy był Synowiec grający równo, produkcyjnie przez całe 90 minut gry. Cikowski b. słaby

do przerwy, poprawił się po pauzie. Źle podawał piłki. Grał na ogół słabo. Spojda do przerwy nie mógł sobie znaleźć miejsca, obawiając się psuć jednobekowy system obrony. Po przerwie znacznie lepszy.

Pomoc Jugosławji była dość równą, do przerwy najlepiej grał prawy pomocnik świetnie biegający; krył doskonale Sperlinga. Atak nasz był achillesową piętą drużyny. Sperling do przerwy zupełnie „zamknięty“, pokazał po przerwie dużą technikę stoppingu i centrowania. Był stanowczo za miękki w pojedynkach, w których „dla przyzwoitości“ udawał, że walczy.

Garbień nie umie zupełnie stopować piłek i ustawiać się.

Kałuża, który dostał się w towarzystwo łączników grywających systemem bardzo prymitywnym, nie mógł wykazać swej klasy. Kilka piłek pódał po mistrzowsku, nie dostał zaś dosłownie ani jednej.

Kuchar grał tak samo jak Garbień, był tylko trochę ruchliwszy. Ich system to wypuszczanie ze środka boiska piłki „na for“ i na pogoń za nią. Cała umiejętność obu to niezły bieg.

Zimowski był naogół mało zatrudniony; gorszy od Sperlinga i Kałuży, a lepszy od lwowiaków.

Atak Jugosławian był najlepszą częścią drużyny. Wyróżnia się w nim idealnym opanowaniem piłki i pięknemi podaniami Perska (środek) oraz zwinny prawy łącznik. Najsłabsze lewe skrzydło.

„Dziennik ludowy“ (Lwów).

Zawody międzypaństwowe, które ubiegłego roku przyniosły zwycięstwo reprezentacji Polski, zakończyły się tym razem z powodu złego ustawienia napadu Polski przegraną. Bramki dla Jugosławji strzelili Perska i Vinek, dla Polski Kałuża. Kilka dogodnych pozycji nie potrafił nasz atak wykorzystać, a Kuchar z kilku kroków przestrzelił pewną bramkę. Sędziował p. Retschury z Wiednia. publiczności około 15.000.

„Wiek Nowy“ (Lwów).

Zawody te określiłyby najlepiej tytuł „Wiele hałasu o nic“.

I takie też wrażenie odniosły tłumy publiczności, które wypełniły szczelnie widownię parku „Cracovii“ w ostatnią niedzielę...

Widzieliśmy wszystko, tylko nie piękną grę, na jaką z wytłumaczonem naprężeniem oczekiwano z dawna, wytycznym celem i pietnem charakterystycznem tych zawodów, nie była, jak zwykle, jedyna chęć zdobycia bramki przeciwnika, lecz wolą zne aż do znudzenia płodzenie sztucznych spalonych, w czem górowała rekordowo drużyna polska, narażając tak cierpliwość widzów, jak niemniej uwagę i gwizdek sędziego, na ciężką próbę.

Abstrakcyjnie różne, jako całość, prezentowały się obie drużyny.

Jugosławjanie, jednolity w każdym kierunku, bez poszczególnych indywidualności zespół przewyższali ochotą, zgraniem i wyrobieniem fizycznem drużynę polską, w której trudno było o znalezienie choćby dwu, równych sobie jednostek, mimo, że Komisja trzech, wyjątkowo prawie z godnie z opinią publiczną, zestawiła tym razem naszych przedstawicieli. A jednak drużyna ta nie dopisała, nie zeszła z boiska, zwycięską, jaką zejść powinna, mając jak nigdy aż za wiele możności, osiągnięcia nawet bardzo wysokiego zwycięstwa. Powody tego objawu, to w pierwszej linji fałszywy, niestety szeroko rozwielmożniony sposób osady poszczególnych stanowisk talentami, o bardzo wysokiej niejednokrotnie wartości osobistej, lecz nienadającemi się do stworzenia dobrej całości, szczególniej w linji napadu. Tym razem system taki zemścił się na drużynie polskiej niemiłosiernie. Twierdzono r. p. że Kałuża wrócił do swej dawnej, pełnej wiadomych zalet formy, co też faktycznie, lecz w małej tylko ilości wypadków mógł udowodnić, lecz zapomniano, że cała wartość Kałuży, jako kierownika napadu wystąpić może li tylko wtedy, gdy gra z łącznikami o swym typie, jakimi był dawnymi czasy Kotopka i Kogut. Wstawienie zuś indywidualności tej, między dwa bieguno od niego odrębne typy, Garbienia i Kuchara, dało jako wynik trójkę, którą niestety godną zastępstwa Polski, nazwać nie można było. Bo jeżeli zgodnie stwierdzono, że należy wykorzystać obecną formę Kałuży to równocześnie należało dobrać mu bezwzględnie odpowiednich łączników, a ponieważ takich nie było do dyspozycji, a jedynie Garbień i Kuchar, przeto koniecznością był zrezygnowanie z Kałuży. a pozostawienie jako trzeciego Bacza, lub też najbardziej może zbliżonego do **nich typu, Reymana I.**

Debjutant na prawem skrzydle Zimowski, grał niepewnie, z tremą, a przedewszystkiem raził zbyt małą wagą, wobec swych najbliższych przeciwników. Sperlinga na lewem skrzydle krył doskonały prawy pomocnik Jugosławjan. a w momentach uwolnienia się, nie zawsze zawodnik ten okazywał swoją zeszłoroczną klęskę, tak w solowych wybiegach, jak i strzałach na bramkę.

Niedopisała też pomoc. „Cerks“ nie tylko Krakowa, ale całej Polski p. Cikowski był fizycznie i duchowo wyczerpany, chciał pracować jak zwykle, lecz łamał się, to też nie był dla ruchliwego środka napadu przeciwnika odpowiednią zaporą, a dla swej drużyny wydajną podporą. Spojda w pierwszej połowie taktycznie i technicznie słaby, w drugiej znacznie lepszy, udowodnił klasową wyższość nad sobą znakomitego Synowca. Na pięknej, a przedewszystkiem celowej gry na lewej pomocy, nie zobaczymy obecnie w żadnej polskiej drużynie. To też dzięki jemu łącznie z oboma obrońcami, a przedewszystkiem, z nadzwyczajnie dnia tego grającym Gintlem, uchronioną została polska drużyna od większej przegranej.

Wiśniewski w bramce, w pierwszej połowie niepewny (bramka pod słońce) w drugiej dobry.

Przebieg gry, jak wspomniałem, nie ładny itd.

„Rozwój“ (Łódź).

Drużyna Polski górowała w polu nad gośćmi, którzy mogliby się zwłaszcza od występujących w barwach Polski, graczy „Cracovii“ wiele nauczyć. Jedynie atak nasz przed bramką przeciwnika zawodził często a lwowskie „tanki“. Garbień i Kuchar wykazali braki techniki i niezbędnej w grze z takim przeciwnikiem precyzyjności w oddawaniu piłki. Skutek był ten że obaj skrzydłowi, skazani byli, na bezużyteczne marnowanie sił, za niedającą się nigdy dopędzić zbyt silnie podaną piłką.

Winę ponosi P. Z. P. N. który ze względów kasowych nie urządził dostatecznej ilości treningów nie pozwalając tem samem do zgrania się, uzupełnionego 4 graczami (Wiśniewski „Wisła“, Garbień, Kuchar „Pogoń“ i Spojda „Warta“) składu „Cracovii“. Toteż zupełnie słusznem jest twierdzenie, że „Cracovia“ w swoim pełnym składzie, odniosłaby nad reprezentacją Jugosławji decydujące zwycięstwo.

„Sporttagblat“ (Wiedeń).

W niedzielę jak nam donoszą, odbyły się w Krakowie zawody międzynarodowe Polska-Jugosławja, zakończony zwycięstwem Jugosławii 2:1. Nowy rekord publiczności dla Polski podczas tych zawodów, 15.000 widzów. Polska opinja publiczna liczyła na wygraną Polski, tem więcej, że w jesieni ub. roku w pierwszych zawodach w Zagrzebiu uzyskała zwycięski wynik 3.1. Nie liczono się jednak z formą graczy polskich. Polska reprezentacja, wyjąwszy 2—3 graczy, grała b. słabo, do pauzy więc Jugosławja była w zupełnej przewadze. Dopiero po pauzie zaczęła Polska grać kombinacyjnie i w tym też czasie zdołała uzyskać jedyną bramkę. Jedyne szczęściu może za wdzięczać Jugosławja zwycięstwo, polacy bowiem po pauzie gnietli czasami niemiłosiernie, nie zdołali jednak wyrównać 4 min. przed końcem strzelonego przez Jug. zwycięskiego gola. Wiedeński sędzia p. Retschury musiał, z powodu zastosowania obustronnego systemu „One — Back“ grę często przerywać. Pozatem gra była nadzwyczaj „fair“ prowadzona. Jak wskazuje wielka ilość publiczności, wzrosło b. silnie zainteresowanie w Polsce piłką nożną. Za nadzwyczaj dodatnię stronę tej publiczności należy uznać rozumienie sportu i b. poprawne zachowywanie się, mimo przegranej swoich.

Piłka nożna.

Z KRAKOWA.

Cracovia — Eintracht (Lipsk) 4 : 2 (2 : 1).

Sobota 16. 4. Licznie rozlepione afisze dały znać już we środe, że Cracovia zmierzy się poraz pierwszy od czasu wojny z niemiecką drużyną, i to drużyną, przez którą przedtem cztery razy została pokonana, sama zwycięstwa osiągnąć nie mogąc. — Dlatego liczne w Krakowie rzesze miłośników piłki nożnej wiele sobie po tym meczu obiecywały.

Niestety przewidywania zawiodły. Niemcy o- przeciętnymi graczami, którym nawet zwykły spalony trudno uchwycić, która to wada

'wnym powodem ich przegranej. — Ponadto drużyna niemiecka wystąpiła w składzie osłabionym, 4 graczami rezerwowymi. To ... razem wziąwszy sprawiło, że poziom gry był raczej niski, nie obfitujący w ładniejsze epizody, jakich zwykły nam dostarczać spotkania z drużynami zachodu. — Sam skład drużyny niemieckiej z małymi wyjątkami bardzo słaby i niepewny. — Najlepszy lewoskrzydłowy, lewy łącznik i środkowy pomocnik, wreszcie prawy obrońca. — Cracovia zwerbowała do tego pojedynku swoich dawnych, obecnie zdyskwalifikowanych graczy, jak Koguta, Stycznia i Strycharza; ci jednak wszyscy zawiedli, w szczególności Kogut, który nawet otrzymanej piłki utrzymać nie potrafił.

Równie jak Eintracht, Cracovia pięknej gry dnia tego nie pokazała. — Napad składający się z Sperlinga, Koguta, Chruścińskiego, Łańki i Alfusa zupełnie zadaniu swemu nie odpowiedział, również pomoc z wyjątkiem w pocie czoła pracującego Synowca słaba. — Bohaterem dnia natomiast stał się Gintel, który pod koniec przechodzi do ataku i zdobywa 2 bramki, wygrywając w ten sposób mecz Cracovii. — Przeworski średni za bardzo jednak wybiega z bramki.

Sama gra szczególnie w pierwszej połowie prawie że nudna, prowadzona bez żadnego ożywienia i ambicji. — Niemcy robią wrażenie, jakby pierwszy raz wyszli na boisko, jednym słowem gra zamienia się w kopaninę. Cracovia ma stałą przewagę. — Sporadyczne wypady gości przynoszą im w 35 min. przez lewego łącznika 1 bramkę, którą mają do zawdzięczenia niefortunnemu wybiegnięciu Przeworskiego. — Dla Cracovii zdobywa pierwszy punkt główką Łańko z centry Sperlinga, (7 min.) drugi zaś w 29 min. Chruściński.

Po pauzie grę zaczynają goście i natychmiastowym piorunowym wypadem strzelają przez lewego skrzydłowego 2 bramkę. — Wogóle zmiana następuje wielka. — Eintracht bierze w swe ręce inicjatywę, przeprowadza atak za atakiem na bramkę Cracovii, która jedynie Gintlowi zawdzięcza swoją obronę. — Tempo się ożywia tak, że biało-czerwoni znowu nie mogą w tempie sprostać gościom. — Ta przewaga Eintrachtu trwa z jakie 20 minut, po których biało-czerwoni otrząsają się z przygnębienia i powoli, powoli inicjatywę biorą w swe ręce, brak jednak kategoryczny strzelców i szybkiej orientacji pod bramką nie pozwala uzyskać bramki.

Wreszcie przychodzi do ataku na miejsce Chruścińskiego Gintel i wnet potem strzela gola. — Niemcy próbują odrobić, lecz ich napad nie przechodzi nawet połowy boiska, bo mistrz spalonych Fryc godnie ze swego zadania się wywiązuje, pokazując Niemcom, co b. mistrz Polski umie. Cracovia mając teraz dobry środek napadu w Gintlu, gra nieźle, gniotąc nieco Niemców, aż w końcu pada 4 gol w 40 minucie znowu przez Gintla strzelony. — Biało-czerwoni próbują jeszcze szczęścia w strzelaniu, ale jak zwykle bezskutecznie.

Na tem kończą się zawody. Rzutów z rogu 1 : 3 dla Cracovii. — Sędzia p. Mund mało stanowczy.

Publiczności mało.

Eintracht — Cracovia 1 : 1 (1 : 1).

17. 6. Jak prawdziwem jest przysłowie „fortuna kołem się toczy", okazały najwymowniej dzisiejsze zawody Cracovii z lipskim przeciwnikiem. — Wczorajszy wynik kazał się domyślić dzisiaj nierównie lepszej wygranej, boć i Cracovia w pełniejszym wystąpiła składzie i goście znużeni drogą i wczorajszym meczem. — Rachuby jednak zawiodły. — Eintracht pokazał, że i on grać potrafi. Wogóle dzisiejsze zawody były przeciwieństwem wczorajszych.

Cracovia wystawiła skład następujący: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Styczeń, Chruściński, Kogut i Sperling.

Eintracht uzupełniony 2 nowymi graczami. Eintracht zaczyna, ale Cracovia z miejsca mu piłkę odbiera i sunie pięknym atakiem pod bramkę, tu przez pewien czas nie może się zdecydować na strzał, aż wreszcie z tego zamieszania robi się róg, z którego w 3 min. zdobywa Zimowski pierwszego i ostatniego gola. — Ślicznie zaczęli. — Tłumy kołyszą... stawiają fantastyczne, wprost cyfry mających się strzelić bramek. — Zwycięstwo oczekiwane niebywałe.

Gra dalej wyłącznie w ręku Cracovii. — Atak za atakiem pięknie kombinowany, raz wraz mają wydać owoc w postaci bramki, zawsze jednak „coś" przeszkodzi, to albo się o „milimetr" chybiło, albo sfaulowanego udało, albo wreszcie Panu Bogu dziurę w niebie zrobić chciało. — To „coś" zaiste pechowem dziś było. — Tymczasem Niemcy widzą, że nietaki djabeł straszny jak go malują, więc dalejże na bramkę Cracovii. — Raz wraz któryś z napastników pięknie wypada, zwykle jednak rozbija się o Gintla, albo częściej jeszcze w chwili, gdy ma paść wreszcie gol, zostaje powstrzymany gwizdkiem sędziego, który naraz spostrzega spalony.

Tak się obie strony zmagają, aż wreszcie w 33 min. prawoskrzydłowy rewanżuje się Cracovii golem. — Biało-czerwoni podnieceni zaczynają gnieść, ale niestety nic wygnieść nie mogą, bo zawsze ten sam brak strzelców i niezaradność pod bramką nie pozwala bramki uzyskać.

Po przerwie sytuacja się nie zmienia. — Cracovia kombinuje, drybluje, po niebie strzela (Kogut), a Niemcy również nie pozostają dłużni i ciągłymi wypadami straszą wilka w polu. — Pozatem gra miejscami nawet ładna i bardziej interesująca niż wczoraj, do czego w znacznej mierze przyczyniło się żywsze tempo. — Przeszkodą jednak był drobny deszczyk, który spowodował ośliznięcie murawy, przez co gracze często padali, psując sobie zaczęte posunięcia. — Taka gra utrzymuje się do końca.

Cracovii przyznać trzeba, że grała na ogół lepiej, w szczegółach natomiast była gorszą.

Zawiedli w zupełności Cikowski i Sperling. Styczeń zdaje się na nowo uczy się grać, a Kogut powraca do dawnej formy, t. j. — strzela Panu Bogu w niebo piłki, gubi, i nie umie stopować. — Najlepszy Gintel i Synowiec — Zimowski słaby.

Drużyna lipska przedstawia sobie przeciętną drużynę niemiecką, od której wiele nauczyć się nie można. — Całość słaba, dobry centr napadu, pomocy, prawy back i bramkarz.

Przewyższa Cracovię startem do piłki i przebojem. Brak stopingu, to kardynalny błąd gości.

System gry nieszczególny. — U niektórych dobra technika, wreszcie ciąg na gracza powodujący częste faule. — Kardynalną wadą gości było ustawiczne wpadanie w pułapkę spalonych, stosowanych przez Cracovię w oba dni zawodów, co niekiedy psuło całą grę. — Niemcy stale prowadzili grę otwartą.

Ogólnie pobyt Eintrachtu w Krakowie nie pozostawił wspomnienia ładnej zachodniej gry, jak to się widzi u drużyn zagranicznych.

Wisła — Jutrzenka 3 : 1 (1 : 0).

17. 6. Przez te zawody Wisła znowu zdobywa 2 cenne punkty, coraz bardziej ugruntowując jej stanowisko mistrza w okręgu krakowskim. — Jeszcze jeden wygrany mecz ze Sturmem w Bielsku, a mistrzostwo w kieszeni.

Do gry wystąpiła Wisła w swoim zwykłym składzie, z wyjątkiem lewoskrzydłowego Balzera z Wisły II. Jutrzenka jak zwykle z wyjątkiem Steiglera, którego miejsce zajął Klotz III, nieźle nawet w dniu tym się dysponowany.

Wszystko się zapowiadało jak najlepiej, a obecni na zawodach dawali 8 for za Wisłą, co też byłoby wynikiem najodpowiedniejszym w stosunku do poziomu obu drużyn. Los jednak, który tak dziwnym toczy się kołem zrządził inaczej.

Wisła zaczyna bardzo ładnie i odrazu przygniata Jutrzenkę tak, że w 7 min. Krupa zdobywa już pierwszego gola. — Zaraz potem następuje rzut z rogu dla czerwonych, wbity jednak w aut.

Jutrzenka z miejsca przypuchła i nie może w żaden sposób przyjść do słowa. — Czerwoni jednak zbyt się bawią, tak że zwycięstwa powiększyć nie mogą. Drugi rzut z rogu nie wyzyskany. — Próżno przepiękne centry oddaje Adamek, próżno Kowalski pracuje, a Reyman niekiedy strzela; wszystko bez skutku, bo jakiś fatalny pech Wisły wszystko oddaje w ręce Mellerowi, który dnia tego rzeczywiście jest fenomenalny.

Pauza na razie nie przynosi zmiany korzystnej, raczej bardziej jeszcze deprymuje czerwonych. — Piękne wypady Reymana, Kowalskiego, wreszcie Balzera nie przynoszą tak pożądanego gola. — Na domiar złego Jutrzenka ocknęła się z letargu i poczyna nawet ładnie atakować, aż w końcu z zamieszania podbramkowego korzysta Strumpfner i jakimś cudem wsadza piłkę w siatkę.

Wisła denerwuje się szalenie, co głównie stałe się przyczyną bezowocności jej wspaniałych ataków (Reyman z 3 kroków przestrzela), a Miller broni rzeczywiście zachwycająco.

Powoli jednak gracze opanowują swe nerwy, tak, że wreszcie po 20 minucie uzyskuje Reyman jeszcze dwie ładne bramki.

Odtąd sytuacja już do samego końca dobrze opanowana przez czerwonych, tak że Jutrzenka trzymana w ciągłym szachu nie może wprost przejść za połowę boiska.

Na tem kończy zawody sędzia p. dr. Wojakowski, które jednak do zbyt interesujących nie należały. Wisła stanowczo nie wysiliła się dzisiaj, a zbagatelizowawszy sobie przeciwnika, niepotrzebnie pozwoliła sobie strzelić bramkę.

Całość drużyny mierna. Wybijał się w pomocy Wajtuś, który pracował rzetelnie. — Niezły był Kowalski, dobrze biegał Adamek, a chwilami pięknie zagrywał Balzer.

W Jutrzence bohaterem dnia był Meller, który rzeczywiście pokazał grę pierwszoklasową i nadzwyczaj ofiarną. Niezły był również Offen. dla Klotza jak się zdaje nadchodzi zmierzch. — Sędziował p. dr. Wojakowski, zbyt oględnie dla Jutrzenki, co równałoby się małej stronniczości. P.

O mistrzostwo klasy C.

Krowodrza — Krakus 8 : 0 4 : 0).

Z BIELSKA.

S. C. Załężce (G. Śląsk) — D. F. C. Sturm 4:0 (2:0).

10. 6. Boisko B. B. S. V. Wskutek odwołania zawodów o mistrzostwo okręgu z Wisłą zaprosił D. F. C. Sturm najsilniejszą drużynę górnośląską S. C. Załężce do rozegrania zawodów przyjacielskich, w których niestety poniósł poważną klęskę. Goście szumnie reklamowani. nie zawiedli, pokazali bowiem grę szybką, technicznie może słabą, ale nadzwyczaj ambitnie prowadzoną. Raziło jedynie zbyt ostre „lecenie na graczy" Sturm miał słaby dzień, zasłużył w zupełności na klęskę, choćby nawet większą była. Linia ataku Sturmu kombinowała za wiele i zapomniała zupełnie strzelać. Załężce kombinują słabo, za to więcej strzelają i uzyskują do pauzy 2 gole. Po zmianie Sturm bierze inicjatywę i do końca ma przewagę, mimo to nieuzyskuje żadnej bramki, gdy tymczasem goście uzyskują jeszcze 2. Bramkarza Penkala nie mógł absolutnie obronić żadnego z strzelonych goli. Sędzia p. Sonderling.

B. B. S. V. — Wawel 3 : 1.

17. 6. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krak. zakończyły się przewidywanym zwycięstwem B. B. S. V.

ZE SKAWINY.

Amatorzy (Kraków) — Skawina 1 : 1 (1 : 0).

17. 6. Gra prowadzona w szybkiem tempie, z lekką przewagą Amatorów. Sędzia p. Dorf.

ZE LWOWA.

Pogoń — Hasmonea 6 : 3 (2 : 2).

16. 6. Zawody o mistrzostwo klasy A. Boisko Pogoni. Pogoń wystąpiła z rezerwowym Reifem na backu, w miejsce chorego Olearczyka, Hasmonea w pełnym składzie. Mistrz Polski grał swój ostatni mecz o mistrzostwo okręgu bardzo słabo. Zawiodły zwłaszcza tyły, gdzie Ignarowicz był beznadziejny, Reif słaby i z tremą, a Haczewski zupełnie bez treningu. Pomoc jak zwykle kiepska, jedynie Gulicz miał swoje dobre chwile. Co do napadu, to ten przez swoją szablonową grę środkową trójką uniemożliwił uzyskanie lepszego wyniku z powodu należytego pilnowania jej przez pomoc i obronę Hasmonei. Oba skrzydła Pogoni nie użytkowane, darmo spacerowały przez cały czas na boisku. Widać w tem brak głowy i orjentacji u graczy środkowej trójki, nieumiejącej współdziałać ze skrzydłami, mimo iż te były cały czas nieobstawione. Oprócz tego Garbień spadł zupełnie w formie, a Batsch ruszał się leniwie i nie pilnował swojej pozycji, przez co kilka sytuacji zostało zmarnowanych. U Hasmonei widoczny ogromny postęp w porównaniu z zeszłym rokiem. Grała ona z ogromną ambicją i chęcią wyjścia z honorem z tego spotkania. Na uznanie zasługuje gra Steuermana, który przez swoje przeboje i strzały był

ogromnie niebezpiecznym. Również bardzo dobry byli Zucker w pomocy, a Birnbach w obronie.

W pierwszej połowie gra otwarta. Już w 2 min. zdobywa Steuerman pierwszą bramkę z przeboju z winy Ignarowicza. W 8 min. Gulicz fauluje blisko bramki, następuje rzut wolny bezpośredni, strzela Steuerman, Haczewski odbija, a nadbiega Werter i pakuje tą z offsid'u do bramki, której naturalnie sędzia nie uznaje. Pogoń rewanżuje się w 28 min. przez Batscha. W 2 min. potem Steuerman strzela drugiego gola z przeboju również z winy Ignarowicza. Wyrównuje Pogoń przez W. Kuchara z podania Słoneckiego w 35 min. Po pauzie Pogoń w znacznej przewadze. Hasmonea zaczyna z lekka „murować". Gra staje się ogromnie ostrą, ale sędzia dobrze trzyma graczy w ryzach. W. Kuchar strzela jeszcze dwie bramki w 6 i 19 min., a Batsch w 22 min. z karnego za faul. Hasmonea osięga ostatni swój punkt przez Steuermana z karnego. Piątą bramkę dla Pogoni strzela Słonecki przy pomocy Zuckera. Pod koniec gry sędzia wyklucza Garbienia i Birnbacha. Rogów 6 : 1 na korzyść Pogoni. Sędziował zupełnie objektywnie i dobrze p. M. Decowski.

Hasmonea — Makkabi (Kraków) 0 : 0.

17. 6. Zawody towarzyskie. Boisko Pogoni. Makkabi okazała się w całości zespołem B-klasowym, gdyż jedynie dobra u niej była obrona. Napad zupełnie nieudolny, pomoc i bramkarz słaby. Hasmonea powinna była te zawody wygrać z różnicą dwu punktów, a że nie zwyciężyła, to na skutek obstawienia Steuermana, który nie był w stanie uwolnić się od ciągłej opieki Perlmuttera. Gra przez cały czas otwarta, przez pierwszych 20 minut prowadzona z życiem i werwą, potem zupełnie ospała i bezbarwna. W Hasmonei wyróżniali się obrońca Birnbach i Zucker w pomocy Napad Hasmonei górował o wiele zgraniem od ataku krakowskiego. Rogów 1 : 0 dla Makkabi. Publiczności 3000 osób. Sędziował p. Biler dobrze.

Czarni — Rewera (Stanisławów) 1 : 0 (1 : 0).

Mistrzostwo klasy A. Boisko T. Z. R. Gra tak beznadziejna obustronnie, że wprost nie nadaje się do opisu. Czarni strzelili zwycięską bramkę zaraz ... pierwszej minucie. Pozatem nie wykorzystali wielu sytuacji podbramkowych wskutek nieudolnego zestawienia napadu. Sędziował bardzo dobrze p. Boder.
Ka-el.

Z PRZEMYŚLA.

Hagibor — Sparta (Lwów) 3 : 0 (2 : 0).

16. 6. Zawody przyjacielskie. Boisko Hagiboru. Gra otwarta, prowadzona w ostrym tempie, chwilami przewaga fizyczna Sparty. Hagibor rewanżuje się grą brutalną. Sędzia p. Molover nie wywiązał się ze swego zadania, zamiast z miejsca wykluczyć kilku graczy z jednej jak i z drugiej strony, to upomina i zapisuje graczy, wskutek czego szczególnie goście ze Lwowa drwili sobie formalnie z sędziego.

Pogoń (Stryj) — Polonia II 2 : 2 (1 : 1).

17. 6. Zawody o mistrzostwo klasy B. Boisko P. K. S. Polonii. Pogoń w pełnym składzie. Polonia II wzmocniona w obronie. Obie drużyny grają dość ostro. Pogoń nawet fauluje. Pierwszą i drugą bramkę dla Polonii zdobywa Kowalski. Druga bramka przeciw Polonii z winy bramkarza, który zupełnie po piłkę się nie rzucił. W pierwszej połowie lekka przewaga Polonii, w drugiej gra otwarta. Z Pogoni bardzo dobry Henig i bramkarz, który w tym. unii obronił kilka ładnych strzałów.

Pogoń jako drużyna drugoklasowa przedstawia się bardzo dobrze i w zupełności zasługuje na stanowisko mistrza klasy B, które piastuje i tego roku nadal zatrzyma. Sędziował bez zarzutu p. S. Margel (junior) ze Lwowa.
M.

ZE STRYJA.

Hakoah II — Hagibor 3 : 2 (1 : 0).

10. 6. W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej przewaga Hakoahu. Sędzia p. Last.

53 p. p. — 48 p. p. (Stanisławów) 3 : 0 (1 : 0).

13. 6. Zawody o mistrzostwo 11 dywizji.

Z RZESZOWA.

Bar-Kochba — Samson 3 : 2 (1 : 0).

Zawody o mistrz. kl. C. podokręgu jasielskiego. Bar-Kochba z powodu lekkiej przewagi przeciwnika i przy wybitnej pomocy „bezstronnego" sędziego p. Merklingera uzyskuje tak słaby wynik.

Resovia — Sparta 1 : 0 (1 : 0).

Goście z 5. rezerwowymi. Resovia z przeboju Tuleckiego uzyskuje zwycięską bramkę. Sparta z powodu hyperkombinacji i stronniczemu sędziowaniu p. Merklingera nie może uzyskać wyrównującej bramki.

Osobny rozdział o sędziu p. Merklingerze. P. Merklinger swoim stronniczem sędziowaniem denerwuje graczy drużyn przyjeżdżających i publiczność. P. Merklinger, zdyskwalifikowany referent sekcji piłki nożnej K. S. Resovia, każdy mecz psuje swojem sędziowaniem na korzyść K. S. Resovia. Zwycięstwo nad drużynami krak. Krakowianką i Spartą Resovia zawdzięcza sędziemu p. Merklingerowi.

Czy Kollegium sędziowskie dąży koniecznie do zupełnego zdyskretowania urzędu sędziego futbalowego i uczynienia go pośmiewiskiem prowokowanej nieumiejętnością i niesprawiedliwością publiczności?

Z JASŁA.

Makkabi — Redifah (Sanok) 4 : 4 (2 : 0).

10. 6. Zawody o mistrzostwo klasy C. Makkabi pewna zwycięstwa wystąpiła w składzie osłabionym i nie mogła uzyskać spodziewanego zwycięstwa. Natomiast goście grali ambitnie i udało się im uzyskać wynik nierozegrany.

Z WARSZAWY.

Warszawianka — Polonia 3 : 3 (1 : 1).

Polonia: Loth II, Czyżewski, Czajkowski, Miick Loth I, Szmid, Hamburger; Grabowski, Żelechowski, Emchowicz, Zantman: Warszawianka: Domański, Suchorzewski, Loth III, Sankowski (rez.), Ordon, Jostawski, Luksemburg, Gachet, Szenajch, Zwierz Jung. Sędzia p. Mandl.

Pierwsze dziesięć minut bardzo należy do Polonii, która atakuje zacięcie, jednak strzały idą bądź w poprzeczkę, bądź na auty. Warszawianka od czasu do czasu robi wypady, które rozbijają się o b. dobrze grającą obronę Polonii. W 37 min. wskutek pomyłki Suchorzewskiego Emchowicz zdobywa pierwszą bramkę dla Polonii. Gra się zaostrza. W 40 min. z ładnej kombinacji Luksemburg — Szenajch ten ostatni wyrównuje. Po pauzie piłkę opa-

nowuje Warszawianka i już w 8 min. Szenajch z przeboju zdobywa drugą bramkę dla Warszawianki. Gra toczy się przeważnie na połowie boiska. W 14 min. w zamieszaniu podbramkowym zdobywa Grabowski drugą dla swych barw. W 31 min. za faul obrońcy dyktuje sędzia karny przeciw Polonii, który Suchorzewski pewnie zamienia na trzecią bramkę. Przy ogromnem napięciu nerwów u publiki jak i sił u graczy toczy się zażarta gra przy częstem faulowaniu. W. 40 min. Emchowicz wyrównuje wynik trzecią bramką dla Polonii. Kornerów 3 : 2 dla Polonii.

Wynik jest prawdziwym wyrazem obu przeciwników. W Polonii siła fizyczna wyrównywała technikę i ambicję młodej Warszawianki. Obie drużyny rozegrać mają jeszcze jedne zawody.

W. H. K. S. Varsovia — R. K. S. Czarni (Radom) 3 : 2 (0 : 1).

10. 6. 23. przed południem na boisku W. K. S. Leg i rozegrały powyższe drużyny zawody w piłce nożnej o mistrzostwo kl. B. Przebieg zawodów b. interesujący, tempo gry aż do końca żywe. Sędziował p. Strzelecki. Publiczności około 1000 osób.

Górny Śląsk — Warszawa 1 : 0.

17. 6. Zawody międzymiastowe.

Z LUBLINA.

A. Z. S. (Lublin) — Lublinianka I 2 : 1 (1 : 1).

10. 6. 23. Niespodziewane i zasłużone zwycięstwo C-klasowych akademików nad mistrzem klasy B w spotkaniu towarzyskiem.

W. K. S. komb. (Lublin) — K. S. Strzelec I (Lublin) 5 : 0 (3 : 0).

10. 6. 23. Rogów 9 : 1 dla W. K. S. Bramki strzelili dla W. K. S. Grabowski 2 i Ostrowski 3.

Z KOWLA.

Bar-Kochba (Kowel) — Kresowianka 0 : 3 (0 : 2).

9. 6. U Kresowianki wspaniale grał atak, u gości dobra obrona. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Wiadomości z zagranicy.

CZECHY. Praga, 16. 5. Sparta — D. F. C. 7:2 (2:1)!! 17. 5. Slavia — Union Žižk. 2:1. Nuselsky — Sparta Kosir 4:4. Vršovice — Victoria Žižkov 2:2. Bubenec — Urednici Karlin 3:3.

Mor. Ostrawa. 33 F. C. (Budapeszt) — S. K. Slovan 0:0.

Berno, 17. 5. A. C. Sparta — Mor. Slavia 5:1 (4 : 1).

Opawa. D. S. V. Opawa — 33 F. C. (Budapeszt) 2 : 0.

AUSTRJA. Wiedeń, 17. 5. Rudolfshügel — Amatorzy 3:2 (0:2). Vienna — Hakoah 1:0. Simmering — Wacker 3:2. Rapid — Sportklub 2:1. W. A. C. — Admira 5:1. D. A. F. — Hertha 2:2.

Stan mistrzostw: Rapid 32 p., Amatorzy 30 p., Wacker 25 p., Hakoah 24 p., Sportklub 22 p., Hertha 21 p., Vienna 21 p., Simmering 20 p., Admira 19 p., Waf 19 p., Floridsdorf 15 p., Wac 13 p., Rudolfshügel 11 punktów.

WĘGRY. Budapeszt, 17. 5. M. T. K. — U. T. E 4:1 (3:0). M. T. K. został zwycięzcą o puhar. F. T. C. — Törekves 3:2 (2:0). F. T. K. — R. T. K. 2:2.

Lekkaatletyka.

Bieg okrężny Il. Kurjera Codz. w Krakowie odbył się w niedzielę dnia 17 bm. Trasa biegu długości 4.240 m. biegła ulicami Basztową od domu Il. Kur. Codzien., Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem, Grodzką, Stradomiem, Dietlowską, Starowiślną, Potockiego, Basztową do celu. Do biegu zgłosiło się 65 zawodników. Startowało 52, przybyło 48. Bieg wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie, wzdłuż całej trasy zgromadziły się liczne rzesze publiczności, która witała zawodników głośnemi okrzykami. Bieg rozpoczął się punktualnie o 10 rano. Pierwszy przybył Kozicki (60 pp. Ostrów) w 14 m. 4 i jedna piąta sek., a więc w czasie o 7 sekund lepszym niż przebiegł kap. Baran w roku zeszłym. Za nim drugi Halicki (Pogoń, Lwów), w 14 m. 17 i dwie piąte sek. Trzeci Kawa (Pogoń, Lwów) w 14 m. 26 sek. Czwarty Doległo (Kraków 12 pp.) w 14 m. 27 i dwie piąte sek. Piąty Bachuk (60 pp. Ostrów) 14 m. 27 i cztery piąte sek. Szósty Kołodziej (Ruch. Hajduki Górn. Śląsk). Siódmy Ziffer (Legia, Warszawa). Ósmy Kotyński (Czarni, Lwów). Dziewiąty Wlazło (40 pp. Lwów). Dziesiąty Żarski (40 pp. Lwów).

Bieg okrężny Il. Kurjera Codz. w Krakowie



Walka o pa'sze miejsca.

Po biegu zawodnicy a przedewszystkiem zwycięzca Kozicki byli przedmiotem długotrwałej owacji. Na cześć zawodników odbył się w południe bankiet, w czasie którego po przemowie prof. Szyjkowskiego imieniem redakcji I. K. C., oraz p. Stanisława Fächera, prezesa krak. Związku lekkoatletycznego nastąpiło uroczyste wręczenie zwycięzcy Kozickiemu puharu honorowego oraz pierwszej dziesiątce żetonów pamiątkowych.

Od startu do Podwala prowadził Ziffer, następnie Doległo aż do poczty głównej, przy końcu Starowiślnej, gdzie dał się wyprzedzić Kozickiemu z powodu upadku o wystającą szynę, który już do mety szedł pierwszy.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne W. A. C.-u w Wiedniu dały następujące rezultaty: 100 m — 1. Schedl (W. A. C.) 10'9 s.; 400 m — 1. Busch (D. S. K. Berlin) 51$^{9}/_{10}$ s.; 800 m — Benedeck (M. A. C. Budapeszt) 2 : 00$^{3}/_{10}$ m.; 1500 m — Friebe (G. A. C. Grac) 4 : 12$^{8}/_{10}$ m.; 2000 m — Friebe 5 : 43$^{8}/_{10}$ m. (austr. rekord); 5000 m — Kultsar M. A. K. Budapeszt) 15:47 m. Bieg stafetowy 4×100 m — W. A.

S. K. (Wiedeń) $43^{9}/_{10}$ s.; 4×400 m — W. A. S. K. $3:28^{5}/_{10}$ (austr. rekord); 3×1000 m — 1) M. A. C. (Budapeszt) 8:01 m., 2) W. A. C. (Wied.) 8:04 (austr. rekord). Bieg pań: 200 m — Lahr (Danubia, Wied.) $29^{3}/_{10}$. Skok w dal: Püsbocky (M. A. C.) 6.63 m. Skok w zwyż: Stefan (M. A. C.) 1.78 m. Skok o tyczce: Hadhazy (Budap.) 3.35 m. Skok w dal bez rozbiegu: Widter (W. A. C.) 3.10 m. Rzut dyskiem: Dr. Kobulski (M. A. C.) 38.30 m. Rzut oszczepem: Sücz (W. A. C.) 51.83 m (austr. rekord). Pchnięcie kulą: Nonn (M. A. C.) 12.39 m.

Ferrairo (Włochy) postawił nowy rekord włoski w biegu na 1500 m w 4.08 m.

Mistrzem Węgier w biegu na 10 km został P. Szablyar (F. T. C.) w czasie 52 : $52^{2}/_{10}$.

Duńczyk Axel Jensen pobił dotychczasowy rekord światowy na 20 km, uzyskując czas 1:6:$51^{8}/_{10}$ (stary 1:7:$10^{2}/_{5}$).

Zwycięscą biegu maratońskiego w dniu 17. 5. w Londynie został duńczyk Axel Jensen w rekordowym czasie 2 godz. 34 min. 47 sek. przed dawnym trzechkrotnym zwycięscą anglikiem Millsem. Długość trasy 42 km 194 m.

Nowy rekord światowy na 220 y postawił w ubiegłą sobotę w Java City (U. S. A.) Ch. Brokins, przebiegając tę przestrzeń w $23^{2}/_{10}$ s. Dawniejszy rekord wynosił $23^{6}/_{10}$ s.

Boksing.

Morelle, mistrz francuski boksu pobił w dniu 17. 6. w Paryżu mistrza świata Batling Siki'ego, a to wskutek dyskwalifikacji Siki'ego w 2 rundzie.

Automobilizm

Raid automobilowy. Dokładne sprawozdanie z podróży i wyniki podamy w następnym numerze.

Wynalazek polski w przemyśle samochodowym. Jak donosi ostatni numer „Auta", doskonale redagowanego dwutygodnika, poświęconego automobilizmowi, lotnictwu i sportom, obmyślił inż. Adam Glück nową konstrukcję małego samochodu (cyklekaru), której rokują wielkie rozpowszechnienie. System inż. Glücka polega na zupełnie oryginalnym sposobie przenoszenia ruchu silnika na koła za pomocą pionowej osi o zmiennej długości. Konstrukcja ta została już opatentowaną i w najbliższym czasie przystępuje wynalazca do fabrykacji nowego typu.

Kolarstwo.

Nowy kolarski rekord godzinny w biegu demi-fond z prowadzeniem motorów ustanowił w Paryżu szampion Leon Vanderstuyft, osiągnąwszy bajeczny wprost rezultat szybkości, a mianowicie 75 km 750.

Lawn-Tenis.

Pięciodniowy turniej we Lwowie zakończył się zwycięstwem Romana Stahla. Mistrz. okr. pań uzyskała p. Kozakowa. Nagrodę wędrowną klubu tenisowego zdobył Miziewicz. Mistrzostwo panów parami zdobyli Niziewicz i Kuchar.

W dalszych rozgrywkach o puhar Davis'a pobiła w Amsterdamie Holandja — Włochy. Gra pojed.: Van Lennep (H.) — des Maspurgo (W.) 6 : 1, 0 : 6, 6 : 2; Dimerkool (H.) — Colombo (W.) 6 : 2, 6 : 1, 5 : 7, 6 : 4. — Gra podwój.: Lennep-Diemerkool — Maspurgo-Colombo 6 : 4, 6 : 4, 6 : 3.

Spotkanie Irlandja — Indje w Dublinie zakończyło się zwycięstwem Irlandji. F. M. Jacob (In.) — H. C. Cambell (Ir.) 6 : 2, 6 : 2, 6 : 3. Dr. L. D. Mc. Frea (Ir.) — A. H. Fyzee (In.) 7 : 5, 9 : 7, 2 : 6, 6 : 3. Gra podw.: Fyzee-S. Deane (In.) — F. Sempope-A. Meldon 0 : 6, 6 : 3, 8 : 6, 4 : 6, 8 : 6. Rozstrzygająca walka: C. Campbell — A. H. Fyzee 6 : 4, 7 : 5, 6 : 2. Rezultat końcowy 4 : 1 dla Irlandji.

Anglja — Belgja. Anglja zwyciężyła 8 : 2, 6 : 2, 6 : 3.

Rozmaitości.

Przypominamy, iż termin zgłoszeń do Turnieju o puhar „Wiadomości Sportowych" upływa 20 bm. Bliższe szczegóły w numerze poprzednim.

Coś się psuje w Kol. Sędz. Wczoraj znowu nie raczył się zjawić wyznaczony sędzia na zawody o mistrz. kl. C. Lechia — Czarni. Należałoby już raz z tem skończyć i zaprowadzić tam porządek.

Wiedeński Związek P. Noż. nosi się z zamiarem wybudowania stadionu dla międzynarodowych rozgrywek o zdolności pomieszczenia 150.000 widzów.

Neugebauer, znany bramkarz „Floridsdorfu", został, jak podają pisma wiedeńskie, aresztowany za prawdopodobną zbrodnię włamania i rabunku, której miał się dopuścić w u. r. w Preszburgu.

Mistrzem Niemiec został „Hamburger S. V." po zaciętej walce z „Union Oberschönweide" (Berlin) 3 : 0. Zawodom tym przyglądało się 68.000 widzów.

Mistrzem Danji na r. 1923 został „Boldkluben Frem" Kopenhaga, po zwycięstwie nad mistrzem prowincji „Aarhus Gimnastikforening" 3 : 1.

Mistrzem Węgier został znowu M. T. K. Stan mistrzostw przedstawia się następująco: M. T. K. [illegible] p., U. T. E. 34 p., F. T. C. 32 p., Vasas 28 p., Törekves 24 p., 3 Obwód 21 p., B. A. C. 21 p., Zagló 19 p., B. T. C. 17 p., Kispesti 15 p., Mac 8 p., Technika 8 p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Drukarnia „Prawdy." Klisze z zakładu „Rysgraf".